

# Chamiec, Ksawery

---

"Das letzte Decennium der böhmischen  
Archaeologie", Lubor Niederle,  
"Čechische Revue", Praga 1907 :  
[recenzja]

---

Światowit 7, 73-79

---

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ręka chwytna ssaków niższych przeznaczona jest do trzymania za pomocą objęcia przedmiotów walcowatych, jak gałęzi drzew, dopiero zaś u człowieka ręka staje się od zadań lokomocyjnych całkowicie wolną. Również odrzuca autor postawioną przez *Schöttensacka* (a przez *Klaatscha* z pewnemi zastrzeżeniami już zużytkowaną) hipotezę ukształtowania stopy ludzkiej \*). Z pomiędzy licznych zarzutów ten przedewszystkiem należy wymienić, że przekształcenie się funkcyonalne nogi chwytniej na nogę chodową („*Gehfuss*“) w takim tylko razie jest możliwe, jeżeli przyjmowane przez *Schöttensacka* formy ruchów były stałe, lub przynajmniej bardzo przeważające. Ale tego właśnie przypuścić niepodobna, oprócz tego zaś nie mamy dowodu, aby stopa ludzka miała znaczenie narzędzia przylegającego nakszałt bańki, jak *Klaatsch* mniema. Autor sądzi raczej, że i teraz, jak dawniej, pozostaje tylko tłumaczenie osobliwszego ukształtowania się stopy ludzkiej przez chód prosty. To obala również wyrażony przez *Klaatscha* pogląd na powstanie skrzywienia słupa pacierzowego. Znalezionych w *Grotte-des-Enfants* pod Mentoną szkieletów typu *Grimaldi* autor nie uważa za pośrednie między *Homo primigenius* a *Homo sapiens*. Wysokość sklepienia tych czaszek dowodzi ich wyraźnej przynależności do *Homo sapiens*, a z silnego, bądź co bądź, prognatyzmu wynika tylko ich łączność z formami prognatycznymi człowieka nowszych czasów, tak, że typ *Grimaldi* wypada zaliczyć do jakiejś rasy negroidów z dobrze sklepioną wąską czaszką i z silnym prognatyzmem, lecz w każdym razie do *Homo sapiens*.

*G. Thilenius.*

(Centralbl. für Anthrop., t. IX, zes. 3).

---

**Dr. Lubor Niederle.** *Das letzte Decennium der böhmischen Archaeologie.*  
„Čechische Revue“. Praga, 1907.

Zazdrości i naśladowania godny jest dla polskich badaczy zapal i umiejętność, z jakimi Czesi prowadzą badania prahistoryi swego kraju. Oto mamy przed oczyma treściwy referat prof. Lubora Niederlego, oraz artykuły prof. Piča, z których korzystamy dla przedstawienia czytelnikowi wyników ostatnich poszukiwań historyczno-etnologicznych o pierwotnem osadnictwie w Czechach; prace te są dla nas ze wszech miar ciekawe, jako dotyczące kwestyi zamierzczej przeszłości narodu pobratymczego, dzięki zaś systematycznemu opracowaniu ma-

---

\*) Patrz „Światowit“, t. IV, str. 234—245.

teryłu i umiejętnej metodzie naukowej, mogą służyć za wskazówkę, jak powinny być prowadzone badania prahistorii naszego kraju, aby osiągnięte w tej dziedzinie wyniki mogły rzucić światło na historyczny okres narodu.

Niestety, nie mamy jeszcze ani tylu miłośników archeologii, co Czechy, ani też tych urządzeń pomocniczych, które kraj ten posiada; pochodzi to niewątpliwie w największej mierze z przyczyn, które dotychczas wstrzymywały rozwój nasz cywilizacyjny we wszystkich innych sferach naszego życia społeczno-narodowego. Tak było i w Czechach, ale gdy dla kraju tego nadszedł czas pomyślniejszego bytowania, wnet zakwitła nauka czeska, zaczęły powstawać muzea i instytucje naukowe, zaroilo się w archeologicznej literaturze od prac całego szeregu znakomitych badaczy.

Najnowsze wyniki badań na polu prahistorii czeskiej streszcza Niederle jak następuje:

W zamknięciu dwóch dawniejszych okresów archeologii czeskiej, która początkiem sięga wieku XVIII, założono w Pradze w r. 1891, we własnym gmachu, muzeum krajowe. Z chwilą tą nastąpił okres trzeci, bogatszy w badania od poprzedzających, chociaż i te zostawiły po sobie niemało plonów. W okresie tym, gdy dzięki powstałemu muzeum materiały archeologiczne zostały skoncentrowane i uporządkowane, nowa dyrekcyja muzealna, a głównie przewodnik jej, prof. Pič, skupiła dokoła siebie zastęp badaczy i wystąpiła ze swoją syntezą prahistorii Czech. Jednocześnie inna grupa, zogniskowana przy uniwersytecie praskim, postawiła też swoją, odmienną od tamtej syntezę, której przedstawicielami są: prof. Lubor Niederle, Buchtela i inni badacze.

W łonie każdej z tych szkół, reprezentowanych przez poważnych i sumiennych badaczy, starających się zachować stanowisko ściśle obiektywne w kwestiach naukowych, istnieją naturalnie różnice indywidualne, które się atoli sprowadzają do różnicy poglądów zasadniczych dwu tych grup.

Otóż prof. Pič, poparty przez grupę muzealną, drogą badań, zawartych w szeregu licznych mniejszych i większych prac i dzieł, dochodzi do wyników następujących:

I. Po człowieku dyluwialnym z czasów renifera, który w Czechach (nie uwzględniają się tu Morawy) zostawił swe ślady na nielicznych stacyach, nastąpił długi okres, w którym Czechy dzisiejsze prawdopodobnie wcale nie były zamieszkane. Takiej kultury, która gdzieindziej nosi miano *neolitycznej*, nie było tutaj, ponieważ neolit tutejszy nie jest czysty, a więc właściwie nie jest neolitem; dopiero w przejściu od

kamienia do kruszcza pojawia się w Czechach najstarsza kultura, której przedstawicielami są groby ze szkieletami skurczonemi. Przyniósł ją jakiś lud z Turyngii, jak tego dowodzą najstarsze miejscowe okazy metaliczne typu tak zwanego unietyckiego i ceramika. W kulturze tej tkwi wprawdzie jeszcze wiele pierwiastków neolitycznych, ale prof. Pič, na podstawie znalezisk rziwnackich i przemysłańskich, dochodzi do wniosku, że „w Czechach mamy wprawdzie przedmioty typu neolitycznego, tu i owdzie jakiś archaiczny grób neolityczny, ale czystego okresu kamienia gładzonego nie mamy; przybyła tu ludność posiadała jeszcze przedmioty neolityczne, ale też znała użytek bronzowych i umiała je wyrabiać“.

II. Pierwszy ten (jeśli uznajemy *hiatus*) osadnik czeski zamieszkał w Czechach środkowych, gdzie przyniesioną przez siebie kulturę rozwinął i nadał jej następnie charakter wyrażnie swoisty, miejscowy; stała się ta kultura z czasem czysto bronzową doby starszej i przetrwała aż do czasu nastąpienia kultury, halsztaadzka zwanej, która przeistoczyła tamtą zupełnie i stworzyła typy, znajdowane w grobach pod Bylanami.

III. Tymczasem inny lud jakiś zajął Czechy południowo-zachodnie. Zostawił on po sobie groby, zawierające materiał identyczny z tym, jaki zawierają podobne groby w Bawaryi. Kim był ten lud — prof. Pič pierwiastkowo nie określił, ale później doszedł do wniosku, że mogli to być Celtowie, *wszakże nie gallijscy Bojowie*. Zdaniem jego, przetrwali oni w Czechach aż do wieku III przed Chr., w którym to czasie ślad ich ginie.

IV. Co się tyczy Bojów (wiadomo, jak ważne mają oni znaczenie dla Czech przeddziejowych, gdyż od nich pochodzi pierwsza nazwa historyczna tego kraju), to na podstawie wskazówek archeologicznych prof. Pič znajduje ich *na północy*. Przedstawicielami kultury Bojów są czeskie groby szkieletowe typu *La-Tène*; kultura ich była tu przyniesiona znad Marny około 400 r. prz. Chr. i przetrwała lat trzysta.

Pośrednie, choć osobne miejsce między tą lateńską a następną rzymską kulturą zajmuje inna, wybitna i bogata, której świadectwem są wykopaliska w Grodzisku Stradonickiem, podobne pod wielu względami do francuskich, zwłaszcza z Mont-Beuvray. Grodzisko to, zdaniem Piča, musiało być środowiskiem germańskich Markomanów, czyli znanem ze źródeł historycznem „Marobudum“.

V. Około wieku V przed Chr. dwiema drogami, lubo z jednej strony, przybył do Czech północnych nowy lud, do którego należy kultura typu ciałopalnego, t. zw. łużyckiego. Obydwie te gałęzie połączyły się

z sobą w okolicach dzisiejszego Kolina, poczem nastąpił przypływ, który przyniósł młodszą kulturę, zwaną śląską. Ta w Czechach wschodnich przeistoczyła się około wieku I przed Chr. w t. zw. kulturę plateńską, otrzymawszy znaczną domieszkę pierwiastków halsztadzkiej. W tymże czasie ów lud, palący ciała swych zmarłych, posuwa się dalej ku środkowi kraju i ku granicy zachodniej, wypiera Bojów i wchłania szczątki dawnych tubylców. Prof. Pič wiąże ten moment historycznie z podaniem o przybyciu przodków czeskich na górę Rzip i uznaje oba te ludy, które przyniosły kulturę łużycką i śląską, za istotnych Czechów.

VI. Kolebką Aryjczyków, zdaniem prof. Piča, jest Azja. Ztamtąd przyszli Aryowie do Europy, przynosząc kulturę bronzową i rytuał ciałopalny, i grupami osiedli w różnych miejscach. Jedna z tych grup, nad Dunajem środkowym, miała być prasłowiańską; rozwinięty tu pierwszą fazę swojej kultury, pra-Słowianie jeszcze w okresie brązu przenieśli ją na północ, w porzecza Elby i Odry, gdzie przedstawicielami Słowian pierwotnych są groby ciałopalne typu łużyckiego i śląskiego. Ztamtąd część Słowian przeszła do Czech.

Taką jest synteza, przedstawiona przez Piča. Krytykuje ją Niederle, zarzucając jej twórcom przedewszystkiem jednostronność metody naukowej, polegającą na tem, że dano w niej zbyt przewagę teozom historycznym nad danymi archeologii. Przeciwstawia się jej metoda szkoły „uniwersyteckiej“, której przedstawicielami, oprócz Niederlego, jest prof. Buchtela i inni. Szkoła ta uwzględnia najpierw dane archeologiczne i wyprowadzone z nich wnioski porównywa z danymi historycznymi; ustanowiwszy w ten sposób związek jednych z drugimi, syntetyzuje całość obustronną, nie wychodząc nigdy z założeń historycznych tam, gdzie decydować może sama archeologia.

Dalszą krytyką syntezy szkoły „muzealnej“ są postulaty, streszczone w referacie Niederlego, a rozwinięte szeroko przez niego oraz Buchtelę w rozmaitych pracach obu uczonych.

I. Pomijając człowieka dyluwialnego, najdawniejsi mieszkańcy Czech północnych siedzieli tam w czasach czystego okresu kamienia gładzonego, czego Pič, jak widzieliśmy, nie uznaje. Okres ten rozpada się, zdaniem Niederlego, na dwa podokresy: starszy, który cechuje ceramika „wolutowa“, i młodszy z ceramiką, zdobioną kreskami wgniatanymi (stichverzierte Keramik). W całym okresie neolitu niema wyrobów kruszcowych, niema też rytualnego grzebania w ścisłym słowa tego brzmieniu.

II. Następuje czas, kiedy skutek stosunków handlowych z Północą i Południem otrzymują przewagę wpływy obce, t. j. kiedy w Cze-



chach pojawiają się pierwsze wyroby kruszcowe, głównie miedziane, obce typy gancarskie i rytuał grzebalny. Jest to okres przejściowy. Kultura unietycka dochodzi do punktu kulminacyjnego w okresie czy-sto brązowym, starszym (toż samo twierdzi Pič), zajmując w Europie środkowej wybitne stanowisko. Kultura więc ta nie jest bynajmniej najstarsza w Czechach, lecz ma już dwie poprzedniczki: starszą i młodszą neolityczną w Czechach północnych. Czechy południowe jeszcze nie były zamieszkane.

III. W okresie brązu młodszego pojawiają się istotnie dwie gałęzie nowych osadników, które, usadowiwszy się w Czechach północnych, zostawiają po sobie groby ciałopalne typu łużyckiego; do południowych zaś Czech przychodzi lud, do którego należą wyżej wzmiankowane usypiska nadgrobnne. Nowi osadnicy północni odsuwają ku środkowi Czech dawnych mieszkańców, którzy stopniowo zmieniają swoją kulturę tubylczą, wytwarzając inną, t. zw. knowicką. Ale ślady najstarszej kultury brązowej utrzymały się w życiu ludu tego aż do okresu rzymskiego. Do tego też okresu przetrwał i ów lud, przybyły od południa, ten sam, który budował usypiska; kultura jego rozpada się na dwa okresy: brązowy i halsztadzki. Zgodność rozwoju kulturalnego tego ludu z kurhanowym w Bawarii jest tak widoczna, że szkoła „uniwersytecka“, narówni ze swą przeciwniczką, uważa go za identyczny z bawarskim, czyli za Celtów, a w szczególności za odłam ich — Bojów, czego właśnie Pič kategorycznie uznać wzbrania się.

IV. Po tych osiedleńczych „inwazyach“ — od północy łużyckiej, a od południa celtyckiej — następuje trzecia, która wnosi z sobą kulturę t. zw. grobów *lateńskich*, czyli tę właśnie, którą Pič uważa za kulturę Bojów z okresu od wieku IV do I przed Chr. Prof. Niederle ze swej strony na ten pogląd znowu się nie zgadza, z uwagi, że ta kultura rozwinęła się wprawdzie w okresie lateńskim, ale w środkowej i ostatniej jego dobie, czego dowodem ceramika, sporządzona na kole garncarskiem, wyroby emaliowane, pierścienie szklane i kształty broni. A ponieważ — mówi Niederle — kultura ta nie mogła przyjść do Czech w początkach w. IV przed Chr., przeto jej nie przynieśli Bojowie (wnioskujemy z tego, że, zdaniem Niederlego, kultura ich była starsza). Osadnikami tymi mogły być prawdopodobnie jakieś plemiona germańskie z nad Renu, może też Markomani. Co do grodziska stradomskiego, Niederle jest tegoż zdania, co i Pič, czyli że może ono być owem „Marbodum“; atoli towarzysz jego, Buchtela, skłonny jest przenieść gród Marobodum na Nizbor, lub nawet gdzieindziej.

V. Z powyższych zestawień wynika, że osadnictwo „łużyckie“ na północnym wschodzie Czech dokonało się wcześniej, aniżeli osadnictwo Czech zachodnich, gdyż okolice północno-wschodnie były jeszcze puste. Z tego powodu kultura, przyniesiona z Łużyc, lepiej zachowała swój charakter własny, aniżeli kultura knowiecka. Nowy, silny przypływ osadnictwa do Czech nastąpił w chwili, kiedy się tu ukazała kultura t. zw. śląska okresu młodszego. Na północy pojawiają się też, mniej więcej jednocześnie, nowe wpływy od południa, przez które kultura śląska i kultura Czech środkowych zostały przeistoczone: ze śląskiej powstaje t. zw. platenicka, a ze środkowo-czeskiej, czyli knowieckiej — bylańska (groby pod Bylanami). Obie one dowodzą silnego dopływu pierwiastków halsztadzkich, i w końcu znajdujemy je w całych Czechach północnych i zachodnich. Moment ten, t. j. pojawienie się typów łużyckich i śląskich, poczytywał Pič za ten właśnie, w którym czeska gałąź Słowian osiadła na górze Rzipie. W okresie wieku II do IV po Chr. północne Czechy ulegają wpływowi kultury rzymskiej, poczem następuje okres wędrówek narodów, a z nim wielkie zubożenie grobów ciałopalnych, co również stanowi charakterystykę ostatniej fazy kultury czeskiej przed wprowadzeniem chrześcijaństwa w tym kraju.

VI. W kwestyi hipotezy o azyatyckiem pochodzeniu Aryjczyków oraz o naddunnańskiej praojczyźnie Słowian, — której, jak widzieliśmy, hołduje Pič—dowodzi Niederle na podstawie danych historycznych, językowych i archeologicznych (w różnych swych dziełach, wzmiankowanych w referacie), że ani jedna, ani druga słuszne nie są. Dunaj, podług Niederlego, był kolebką ludów aryjskich (jak tego historia i stare nazwy rzek jasno dowodzą), wszakże nie kolebką szczepu słowiańskiego, gdyż sprzeciwiają się temu dane archeologiczne znad Dunaju. A jeśli dane lingwistyczne zdają się pod tym względem przemawiać inaczej, to, zdaniem Niederlego, są one dowodem tylko tego, że wcześniej, niż dotychczas przypuszczano, dostały się nad Dunaj pojedyncze plemiona słowiańskie, przybyłe od północy, nim jeszcze w wiekach V — VI po Chr. nastąpił ogólny rozlew słowiański.

Wbrew opinii przeciwnej Niederle coraz bardziej stanowczo, zwłaszcza w ostatniem swem dziele p. t. „Slovanské starožitnosti“, obstaje za praojczyzną słowiańską w kraju, położonym między Dnieprem, Odrą i Karpatami; co zaś do dzisiejszych Niemiec wschodnich sądzi, że Słowianie przybyli tam przed Germanami. Kulturę swą pierwotną rozwinęli Słowianie pod wpływem pierwiastków rozmaitych. Te, które działały od wschodu, t. j. od Azji i morza Czarnego, były bardziej urozmaicone od tych, które szły od Adryatyku, przez Dunaj ku Odrze i Wiśle.

Co do kultury łużyckiej i śląskiej zgadza się Niederle, że jest ona słowiańska, lubo uznaje potrzebę dalszych studyów, któreby ustaliły wyraźne różnice między kulturą Słowian zachodnich a germańską z pierwszych wieków przed Chr. Niemniej przeto, pod względem hipotezy o słowiańskości typu łużyckiego i śląskiego, wszyscy trzej uczeni czescy, t. j. Pič, Niederle i Buchtela wogóle się nie różnią. Nowa różnica zdań występuje w kwestyi, czy w wieku I prz. Chr. przybył nowy zastęp Czechów do dzisiejszego ich kraju, czy też nie. Za tem przybyciem obstaruje Pič, gdy Niederle nie znajduje żadnych na to dowodów bądź w historii, bądź w archeologii.

Tak przedstawiają się w streszczeniu ostatnie wyniki dwu szkół w kwestyi prahistorji czeskiej.

*Ksawery Chamiec.*

---

*Archeologiczeskij kabinet Imperatorskago Warszawskago Uniwersiteta.* Istoriczeskij oczerk sostał prof. Teodor Wierzbowski. Warszawa 1904, in 4-o, str. 28.

W pierwszym zeszycie wydawnictw gabinetu archeologicznego i numizmatycznego przy Uniwersytecie Warszawskim prof. Wierzbowski skreślił na podstawie akt urzędowych dzieje tego gabinetu od r. 1821, t. j. zawiązków „Gabinetu starożytnych osobliwości“, aż do chwili ostatniej. Nie powtarzając tutaj historii tej instytucji pomocniczej i bardzo powolnego jej rozwoju, przytoczymy z zajmującego szkicu to tylko, co ma związek z archeologią przedhistoryczną. Dowiadujemy się np., że w Rawie, w kościele drewnianym św. Stanisława, znajdowały się od czasów niepamiętnych wielkie kości zwierząt gigantycznych „i między niemi piszczel bardzo wielki“; w r. 1821 przedmioty te zdjęto i przesłano do gabinetu (str. 4). W roku 1824, przy kopaniu „fundamentów pawilonów i stajen koszar jazdy w Łazienkach Królewskich, wydobyte z ziemi dwie urny pogrzebowe starożytne J. C. Mość W. Ks. Wódz Naczelny oddać... pod zarządzenie J. W. Ministra rozkazał“, przeznaczając je do Uniwersytetu lub do Towarzystwa Przyjaciół Nauk (str. 4 i 22). W roku 1823 w pismach publicznych ogłoszono „wiadomość, iż we wsi Wrocimowicach, obwodzie Miechowskim, odkryte zostały dwa podziemne sklepy, z których w jednym znaleziono rozmaite żelastwa, w drugim zaś kości zwierząt domowych“ (str. 4 i 22). W r. 1844 natrafiono na wielkie cmentarzysko w odległości prawie dwóch wiorst od Łęczny w gub. Lubelskiej. Szczegółowe „Sprawozdanie z od-